Nr. 63. Kraków, Piątek 5 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „ „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach „ „	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Anster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dziwy wojny.

Kraków, 5 lutego.

(K. S.) Na podstawie rozporządzenia niemieckiej Rady związkowej, wszystkie znajdujące się w Niemczech zapasy zboża i mąki stały się z dniem 1 b. m. własnością państwa, które od tej chwili samo obejmuje kierownictwo wyżywienia całej ludności.

Krótki ten edykt stanowi epokę w historyi ustroju gospodarczego nowożytnego społeczeństwa. Jedno z zasadniczych założeń socyalizmu teoretycznego ściąga on z obłoków utopii na grunt rzeczywistości. Państwo kapitalistyczne, monarchiczne, militarne i — konserwatywne, jak Niemcy, czyni tym niebywałym aktem tak olbrzymi krok na drodze socyalizmu państwowego, że obraca w niwecz wszystkie teorye, a przedewszystkiem wszystkie dogmaty współczesnego ustroju gospodarczego.

Bezpośrednie powody tego przewrotu i warunki, wśród których go dokonano, powiększają jeszcze jego znaczenie, odsłaniając przed zdumionemi oczyma tajemną mechanikę przyczyn i skutków, która kieruje życiem ludzkich zbiorowości.

Pomyślmy tylko!

Tocząca się straszna wojna jest wojną angielskich fabrykantów i kupców z niebezpiecznymi konkurentami niemieckimi. Innej wojny Anglia wogóle nigdy nie prowadziła.

Pozostawiając na boku zaborcze dążności średniowiecznej państwowości rosyjskiej, która wykorzystuje tylko sposobność, wojna obecna jest wojną »par excellence« kapitalistyczną.

To dziwo, ta wojna kapitalistyczna, doprowadza po jednej stronie wojującej do zaprzeczenia istoty wszelkiego kapitalizmu — do socyalizmu państwowego i to w formie tak radykalnej, o jakiej dotąd najgorliwsi nawet zwolennicy doktryny socyalistycznej nie odważali się mówić.

Anglia zablokowała Niemcy, aby je wygłodzić. »Srebrne kule«, o których na początku wojny mówił Lloyd George, mają dokończyć dzieła, wobec którego stalowe kule Kitchenera okazują się mało skutecznemi. W odpowiedzi na to Niemcy upaństwawiają wszystkie swoje zapasy zboża, aby przez odpowiednie ich użytkowanie zapewnić sobie przeżywienie ludności do żniw i uniknąć konieczności zawarcia pokoju z — głodu.

Kapitalizm niemiecki, zaatakowany przez angielski, broni się przejściem do — socyalizmu. Odrzuca precz najważniejszą swoją zasadę — swobodną konkurencyę i zastępuje ją zasadą wręcz przeciwną — kolektywizmu państwowego.

A ważniejszemi jeszcze niż sam ten fakt niebywały są jego motywa. Analizując je, spostrzegamy, że panuje w nich żelazna logika. Tak musiało się stać, jak się stało. I ten przymus logiczny jest tu jeszcze ważniejszy.

Biorąc rzeczy ściśle, potrzeba powiedzieć, że kapitalizm angielski istotnie już zwyciężył kapitalizm niemiecki, który z dniem 1 lutego 1915 roku przestał w zasadzie istnieć. Ale w zamian za to naród niemiecki pobił naród angielski, ponieważ okazał większą podatność i większą zdolność do przezwyciężania najważniejszych i zdawało się, najsilniejszych, form swego współżycia.

Gospodarczy przewrót niemiecki otwiera zupełnie nowe horyzonty w dziedzinie stosunku nowoczesnego kapitalizmu do nowoczesnego państwa. Widzimy tu cudownie rozwiniętą krzywiznę rozwoju, w którym państwo nowoczesne z rzekomego sługi kapitału staje się jego nieograniczonym panem, narzucając mu swoją istotę, która — jak się obecnie w Niemczech eksperymentalnie okazało, — nie kryje się bynajmniej z istotą kapitału.

Państwo z produktu i wyrazu danego ustroju gospodarczego, wznosi się na wyżyny twórcy ustrojów gospodarczych. Państwo z organu władzy części nad całością, staje się rzeczywistą inkorporacyą całości narodowej.

Niewątpliwie po wojnie ta sama Rada związkowa zniesie co rychlej swoje obecne rozporządzenie. Ustrój gospodarczy wróci znowu do norm, które mu narzuca dzisiejszy moment rozwoju historycznego. Ale fakt raz dokonanego eksperymentu pozostanie faktem, który będzie działał dalej w kierunku, którego ani rządzący ani rządzeni nie przewidywali przed wojną.

Epokowy przewrót gospodarczy w Niemczech jest jednak tylko próbką tego, co ta wojna po sobie pozostawi. Żadna głowa ludzka nie jest dziś w stanie przewidzieć i ocenić tych wszystkich zawiązków nieprzeczuwanych możliwości i konieczności, które wraz ze strumieniami przelewanej krwi wsiąkają w społeczeństwa europejskie.

Niebywała wojna musi pociągnąć za sobą niebywałe skutki. Jeden z nich ujawnił się już w Niemczech.

Dalsze postępy w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 lutego.

Urzędowo ogłaszają 4 lutego w południe:

W Polsce i Galicyi zachodniej nie było wczoraj szczególnych wypadków.

Walki w Karpatach trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Na zachodnim odcinku frontu ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Naszym oddziałom, które postępowały naprzód w średniem wzgórzu lesistem, udało się także wczoraj ponownie zyskać na terenie i zabrać kilkuset jeńców do niewoli.

Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Berlin, 5 lutego.

Wielka kwatera główna, 4 lutego.

W Karpatach walczą od kilku dni żołnierze niemieccy ramię przy ramieniu z wojskami austro-węgierskiemi. Wojska sprzymierzone osiągnęły w trudnym i zaśnieżonym terenie górskim szereg pięknych sukcesów.

Naczelne kierownictwo armii.

Nowe sukcesy w Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 lutego.

Wielka kwatera główna, 4 lutego.

W Polsce na północ od Wisły odbyły się w związku z walkami kawaleryi, o czem już doniesiono, potyczki mniejszych mięszanych oddziałów wojskowych.

Nad Bzurą, na południe od Sochaczewa, rosyjski atak nocny załamał się wśród silnych strat dla nieprzyjaciela.

Atak nasz na wschód od Bolimowa uczynił mimo gwałtownego kontrataku nieprzyjacielskiego postępy.

Liczba jeńców zwiększa się.

Odparcie ataków na skrajnem lewem skrzydle.

W Prusiech wschodnich słabe ataki rosyjskie na nasze pozycye na południe od Kłajpedy zostały odparte.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięskie walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 lutego.

Wielka kwatera główna, 4 lutego.

Na froncie między morzem Północnem a Reims odbywają się tylko walki artyleryi. Ponowne ataki francuskie koło Perthes zostały odparte ze stratami dla nieprzyjaciela.

Na północ i północny zachód od Masiges, na północny zachód od St. Menehould, wojska nasze także wczoraj atakowały i w szturmie przedarły się przez trzy za sobą leżące nieprzyjacielskie linie rowów strzeleckich i znalazły się w głównej pozycyi francuskiej w szerokości dwóch kilometrów. Tam wszystkie kontrataki Francuzów, czynione także w nocy, zostały odparte. Zabraliśmy im 7 oficerów, 601 żołnierzy, 9 karabinów maszynowych, 9 armat mniejszego kalibru i wiele materyału wojennego.

Potyczka oddziału narciarzy.

Zresztą jeszcze podnieść wypada, że w Wogezach środkowych pierwsza potyczka oddziału narciarzy przeciwko strzelcom francuskim miała przebieg dla nas pomyślny.

Naczelne kierownictwo armii.

Wyżywienie ludności w Niemczech.

We wstępnym artykule rozpatrujemy ekonomiczno-społeczne znaczenie znanego zarządzenia, wydanego przez niemiecką Radę związkową 25-go stycznia. Tutaj wyłuszczamy jeszcze dodatkowo bliższe szczegóły i motywy owego zarządzenia i podajemy dalszy przebieg sprawy.

Wydana swego czasu w Niemczech taryfa maksymalna nie spełniła swojego zadania, gdyż ustanowiono ją tylko dla zboża, nie dla mąki, wskutek czego młynarze mogli robić uboczne interesy, a piekarze byli wyzyskiwani. Ponieważ zaś ceny maksymalne za zboże w Niemczech były niższe niż w Austryi, a nawet na rynku światowym, pewna część zapasów niemieckich wywieziona została za granicę. Pogorszyła sytuacyę ta okoliczność, że rolnicy i handlarze ukrywali zapasy lub spasali je, chcąc bydło przeżywić do lepszych czasów. Mimo to wszystko zapasy ogólne byłyby wystarczyły aż do najbliższej jesieni. Ale tymczasem zwiększyła się nadmiernie liczba konsumentów. Musiano wyżywiać ludność spustoszonych Prus Wschodnich, oraz Alzacyi i Lotaryngii, musiano wspomagać także ludność zajętych obszarów nieprzyjacielskich i karmić krocie tysięcy jeńców. Dnia 1 grudnia zarządzono spis zapasów w państwie. Wyniku ich nie podano do wiadomości. Znawcy nie przywiązują jednak znaczenia do wyników spisu, jako bardzo niedokładnych. Mimo to spis ów prawdopodobnie przyczynił się także do obecnych zarządzeń.

W pierwszych miesiącach gospodarowano zapasami bezładnie. W pewnych kołach uchodziło nawet za rzecz niepatryotyczną wskazywać na grożące braki w aprowizacyi. Głoszono, że Niemcy mają poddostatkiem wszystkiego, uważano za obowiązek podkreślać to wobec zagranicy. Dziś zapanowało przekonanie, że ostatecznie jest rzeczą podrzędną, co sobie pomyśli zagranica; głównie chodzi o to, żeby Niemcy przetrzymały krytyczny czas wojny. Sytuacya teraz jest taka, że niema powodu do obawy, ale jest powód do oszczędności. Braków niema, tylko zły rozdział zapasów żywności wywoływał tu i owdzie niedomagania w aprowizacyi. Początkowe trudności, z jakiemi z natury rzeczy musiało się spotkać tak niezwykłe przedsięwzięcie, zostaną usunięte do marca, gdyż do tego czasu powstanie już państwowy urząd rozdzielczy (»Reichsverteilungsstelle«) Według rozporządzenia Rady związkowej, skonfiskowane zboże przypada Wojennemu Towarzystwu Zbożowemu, a mąka związkom gminnym. Gminy mają dokładnie obliczać ilość chleba na głowę i mogą albo sprzedawać znaczki chlebowe, albo odważać mąkę dla piekarzy.

Na razie nie okazała się potrzeba wprowadzania znaczków na chleb. W Berlinie n. p. celem zapobieżenia runowi na sklepy z pieczywem rozstawiono wszędzie strażników porządkowych (Ordner), którzy mają czuwać nad porządkiem i spokojem. Instytucya ta przyszła do skutku na podstawie rokowań między magistratem a komisyą zawodową piekarzy. Strażnicy ci — w Berlinie jest ich 1.200 — są płatni. Zadaniem ich jest stać w pobliżu poruczonego ich opiece sklepu piekarskiego i czuwać nad ruchem kupujących. Wchodzić do sklepu mogą ci strażnicy tylko wtedy, gdy ich piekarz o to poprosi. Zmieniają się oni »szychtami« co pół dnia. Płaci ich magistrat, ale przyjmowaniem ich i przydzielaniem czynności zajmuje się komisya zawodowa.

Od 1 lutego znikły już używane dotąd rogalki do śniadania i zastąpiły je bułki jednolite, najmniej po 75 gramów, a po 5 fenigów za sztukę. Kto trzymając się zarządzenia władzy, poprzestaje na 2 kg. chleba na tydzień, może sobie tę ilość wymienić na odpowiednią ilość bułek dziennie. Jednolitość pieczywa nie jest zupełna, ponieważ dla bogatszych dzielnic piecze się bułki lepsze, z dodatkiem mleka. Ponieważ piekarze zostali pozbawieni 25% dotychczasowej produkcyi i zarobki ich o tyleż się zmniejszyły, jest wątpliwem, czy będą mogli zachować dotychczasowe ceny chleba. Wówczas wprowadzone będą ceny maksymalne. Piekarze berlińscy wydali do publiczności odezwę, wzywającą ją do kupowania chleba tylko w ilościach koniecznych.

Aby zasady i szczegóły nowych zarządzeń spopularyzować, ministerstwo spraw wewnętrznych urządziło od 3-go do 7-go lutego kurs dla mowców, mających ludność pouczać o wyżywieniu ludności podczas wojny. Ci nauczyciele ludowi mają się rekrutować ze wszystkich kół ludności i każdy w swojem kole przez wykłady i mowy będzie szerzył ideę oszczędnego, a zarazem patryotycznego gospodarstwa.

Wogóle organizacya, którą się teraz przeprowadza w celu ziszczenia celów państwowego monopolu zbożowego, rozwija się na olbrzymią skalę. Ponieważ nie ma ona żadnych wzorów, więc wszystko trzeba tworzyć i obmyślać. Oprócz trudności w rozdziale zapasów, są wielkie trudności w ich przechowywaniu, dalej w przeprowadzeniu różnych zawiłych interesów. Musiano zawrzeć mnóstwo kontraktów z rolnikami, młynarzami, komisyonerami. Wojenne Towarzystwo Zbożowe objęło komendę nad mnóstwem młynów wielkich i małych. Olbrzymi aparat, zorganizowany przez to towarzystwo, umożliwi przerobienie 3 milionów tonn zboża i oddanie ich z rąk producenta do rąk konsumenta. Gdyby tę pracę miano pokonać w dwóch miesiącach, musianoby przy 10-godzinnej pracy dziennie, c o g o d z i n ę r o z s y ł a ć p o 15 p o c i ą g ó w o 40 w a g o n a c h. Towarzystwo codziennie otrzymuje 1.500 listów, a wysyła 1.800. Do rozsyłania jego druków używa się wozów meblowych. Codziennie napływa tam i wypływa około 600 telegramów. Biura centrali towarzystwa na razie mieszczą się w 50 lokalach, a zatrudnia się w nich 200 urzędników. Oprócz 3 milionów tonn zboża zapasy gotowej mąki wynoszą podobno 1 milion tonn.

Od chwili, gdy na gminy nałożono obowiązek magazynowania trwałych zapasów mięsa i słoniny, ceny nierogacizny znacznie wzrosły. Obecnie cena ta wynosi 100 mk. za 50 kg. żywej wagi (29 lipca przed wojną wynosiła 57 marek). Wzrostowi temu nie zapobiega nawet coraz większy spęd nierogacizny na sprzedaż, wywołany brakiem paszy. Rzeźnicy wyglądają nieustannie cen maksymalnych na bydło. Cech rzeźników postanowił też żądać, aby ze względu na większe roboty około zaopatrzenia gmin w trwałe zapasy mięsa wieprzowego, udzielono urlop pewnej liczbie rzeźników, powołanych do wojska.

Używanie mąki jęczmiennej do pieczywa pociągnęło za sobą tak znaczne podrożenie jęczmienia (przed rokiem tonna kosztowała 180 marek, dziś 320 mk.), że piwowarzy zapowiadają podrożenie piwa.

Nowa faza wojny morskiej przeciw Anglii.

Szef admiralicyi niemieckiej, Pohl, wydał pod adresem państw neutralnych ostrzeżenie, by ich okręty unikały północnych i zachodnich wybrzeży Francyi, ponieważ na tamtejszych wodach będzie się odbywała niemiecka akcya wojenna przeciw posyłkom wojsk angielskich. Wszystkie dotychczasowe komunikaty podpisywał zastępca szefa, obecne wydał sam admirał naczelny. Ostrzeżenie powyższe jest równocześnie dla Anglii zapowiedzią, że niemiecka admiralicya zna dobrze zamiary, wie o nowych transportach wojsk i postanowiła zaostrzyć swoją akcyę wojenną.

Zapowiedź ta nie jest gołosłowną, gdyż od kilku dni już nadchodzą wciąż wiadomości o coraz to nowych czynach niemieckich łodzi podwodnych. Wiadome jest zatopienie czterech angielskich okrętów handlowych, z których je-

Legiony w Karpatach.

Na Węgrzech, w styczniu.

»Dnia 20 grudnia rozpoczną wszystkie pod moją komendą pozostające grupy ogólny atak«. Tak brzmią pierwsze słowa rozkazu komendy Legionów tuż przed Bożem Nnarodzeniem. Rozkaz, który dociera wnet do dalekich zakątków karpackich, przenika dziesięciokilometrowe przestrzenie. Bo tym razem komendy Legionów słuchają prócz legionistów poważne siły wojsk przydzielonych, liczne grupy, ustawione na flankach, silna własna artylerya.

Jedno z głównych przejść na Węgry, przełęcz pod Oekoermezoe, jest zagrożona. Więc po raz czwarty muszą Legiony zmienić teren operacyjny, ruszyć na powstrzymanie pochodu wroga. Z Huculszczyzny spieszymy pod Oekoermezoe. W największym pędzie, niemal bez tchu.

Za pierwszym naszym atakiem zmienia się sytuacya. Nieprzyjaciel nie może się więcej posunąć naprzód, ba, musi ściągnąć na przełęcz oekoermezką wielkie siły. Gromadzą się tu dwa pułki piechoty rosyjskiej — 309 i 310 — z wielką ilością armat, między któremi jest poważna ilość haubic. Morderczy ogień dwudziestu naszych armat, szeregu naszych karabinów maszynowych i piechoty naszej trwa bez przerwy przez trzy dni. Nieprzyjaciel ściąga posiłki, przesuwa na lewe skrzydło nasze — na którem spoczywa punkt ciężkości walk — trzeci swój pułk piechoty, 312-ty. Mimo to jeszcze przez dwa dalsze dni trwa nasz atak. Wreszcie, nie ze względu na naszą własną postawę, lecz z powodu sytuacyi strategicznej sąsiadujących z nami kolumn przestajemy ataku i przechodzimy do obrony zajętego terenu. Nie mamy więcej zadania następować wrogowi na pięty. Ino nie dać mu pójść naprzód. I to zadanie spełniamy. Wali armatami wróg, próbuje wbić się klinem i obejść, rozerwać nasze grupy. Nie sposób. Nasze oddziały stoją niewzruszenie.

Przez kilka tygodni. Dzień staje się do drugiego podobny. Niemal monotonny. Z góry możesz powiedzieć, jaki »program« będzie jutro. Kanonada, wściekła kanonada — kilkanaście armat z tamtej strony, kilkanaście z tej — rozpaczliwy wysiłek wroga, by przecież wejść do Oekoermezoe. Naprożno... Więc ima się wróg forteli, kruczków. Nie pomagają. Na fortele — fortele. Dzielny major Jakuszajtis, dowodzący lewem skrzydłem, trzy razy spędza wroga z góry Kliwy, będącej ważnym węzłem sytuacyjnym, przyczem bierze niezwykłą moc jeńca. Poważny a wytrawny kapitan Zaleski z prawego skrzydła, sam mając dość małe siły, wciąż szachuje kolumny nieprzyjacielskie. A junacki chorąży Romaniczyn ze swym drobnym oddziałkiem wywiadowczym, okrążając obóz nieprzyjacielski, skrada się na tyły, spada znienacka na treny i wywołuje panikę wśród wojsk rosyjskich.

A wszystko to dzieje się wśród strasznych, okropnych stosunków atmosferycznych. Rozmokła ziemia pokryła się grubemi warstwami grząskiego błota. Wieczne deszcze, wieczna szaruga. Mgły, zadymki, ulewy wcale nie grudniowe... Strumyki w górach wzbierają, ścieżyny zmieniają się w rwące potoki, z poszycia drzew ścieka wilgoć. A żołnierz nasz wciąż w szczerem polu. Tygodniami... Gdyż — acz nie mamy zadania ofenzywnego — to jednak musimy stać gotowi do walki, wciąż być na pozycyach, w okopach.

Tak mija Boże Narodzenie, tak Nowy Rok. I znowu trzeba pójść dalej. Na piąty już teren w Alpy rodniańskie. To, co pod Oekoermezoe uzyskały Legiony: wstrzymanie pochodu nieprzyjacielskiego, przerwanie ofenzywy wroga, nieprzepuszczenie go przez przełęcze — to teraz z łatwością spełnią drobniejsze oddziały

Przenosimy się znów. Jeszcze dalej na wschód. Znowu zagrożony punkt. To nasz los. Stawać u wyłomu...

* * *

Nie mogę zamknąć mego notatnika i rozpocząć z Nowym Rokiem drugiego, nie uwzględniwszy kilku świetlanych momentów, jakie nam przeżyć danem było u schyłku wielkiego roku.

* * *

Przyjechał do nas w jednym z ostatnich dni grudnia młody dziedzic korony państwa, które nam dało możność rozwoju narodowego, a w którego obronie my dziś broń w pięści dzierżymy. Przyjechał następca tronu i był przez dzień gościem Legionów. Trzymał w swej dłoni dłonie nasze, jadł z nami z jednej misy, szedł z nami tam, gdzie się ważą losy zajmowanego terenu, mówił z nami o tem, co nas w tej chwili łączy, przypatrywał się, jak nasza piechota, nasza konnica, nasza artylerya wygląda, jak broni się, jak walczy.

Zyskał serca. Osobiście. Gdy na odchodnem chłopcy krzyknęli: »Niech żyje!« — to nie była to zdawkowa moneta, nie okrzyk konwenansowy, lecz głos, z wewnątrz idący. Podobał się nam ten rozmiłowany w żołnierskim zawodzie pułkownik, co tak serdecznie i szczerze interesował się choćby najprostszym żołnierzem, napotkanym po drodze. Lecz czuliśmy: w tem przybyciu następcy tronu do nas, w tej rewii naszych oddziałów w Zapredjilu, tych odwiedzinach pozycyj artyleryjskich z wilokiem na Oekoermezoe, tym skromnym obiedzie żołnierskim w kwaterze naszego sztabu w leśniczówce w Vuckomezoe — tkwi więcej niż wizytacya militarna. Już choćby ze względu na doniosłą enuncyacyę, jaka padła. Na te słowa:

»Przybywam z poleceniem cesarza, by wyrazić komendzie i Legionom najwyższe uznanie i zadowolenie monarchy za tak dzielną i wyborną służbę, jaką w polu spełniają polskie Legiony«.

Mieliśmy powód być dumni. Bo czuliśmy, że ta wizyta, to akt wielkiej doniosłości politycznej. Fakt, że dziedzic Korony przybył do nas — gdy niedawno jeszcze temu pewne sfery tylko z wielką ostróżnością szły w stronę Legionów... na pół drogi — jest manifestacyą Korony wobec całej monarchii, wszystkich jej ludów. Lecz zdawaliśmy sobie sprawę również i z tego: akt uznania dla Legionów, wyrażony w imieniu cesarza przez następcę tronu — to nietylko podzięka za wielomiesięczne zmaganie się z wrogiem, nietylko uznanie bitności Legionów, lecz również i daleka perspektywa w przyszłość

* * *

Armia regularna!

Schodzący z kalendaryum rok 1914 był świadkiem powstania pierwszej armii regularnej od

den, »Takumaru«, wiozący ładunek mięsa baraniego z Nowej Zelandyi, z pewnością był w Anglii z upragnieniem oczekiwany.

Z opowiadań kapitanów zatopionych okrętów wynika, że ofiar było zapewne także więcej. Wprawdzie w »Daily Telegraph« pisze Archibald Hurd, że »myszy niemieckie« mogą sobie jeszcze i 300 angielskich okrętów handlowych zatopić, a to Anglii nie zaszkodzi, w tym razie jednak nie tyle sama szkoda odgrywa tu rolę, co fakt niesłychanej sprawności niemieckich łodzi podwodnych. Pojawiły się one, opłynąwszy Szkocyę, na morzu irlandzkiem, krążyły pod portami, uchodzącymi dotąd za zupełnie bezpieczne, Liwerpulem i Bristolem i tuż pod Liwerpulem pochłonęły jedną ofiarę. Nawet angielskie pisma przyznają, że odbycie przestrzeni 2.000 mil morskich stanowi epokę w dziejach łodzi podmorskich. Z pewnością tedy groźba użycia ich przeciw transportom wojsk angielskich do Francyi zmusi admiralicyę angielską do zabezpieczenia tych transportów przez okręty wojenne, a taka ochrona narzędzi im wiele trudności i może dać sposobność n. p. łodzi »U 21« do nowych popisów i pogrążenia na dno jeszcze jednego drednoughta.

Co się tyczy faktu niszczenia angielskich okrętów handlowych, to jest to wykonaniem zapowiedzi niemieckiego sekretarza marynarki, Tirpitza, który w znanym interwiewie z 21 grudnia z. r. wskazał wyraźnie na możliwość walki niemieckich łodzi podwodnych przeciw angielskiemu handlowi morskiemu w odwet za angielskie zakusy wygłodzenia Niemiec. Czy liczba tych łodzi wystarczy na przeprowadzenie skutecznej blokady lub czy Anglicy znajdą sposoby bronienia się, to pokażą dalsze wypadki. W każdym razie potwierdziło się to, co powiedział wówczas Tirpitz o szerokim promieniu działania tych łodzi.

Dodał on także wówczas: »Dawniej myślano, że łodzie podwodne mogą zaledwie na trzy dni oddalić się od swojej podstawy, ponieważ załoga ich więcejby nie wytrzymała. Ale większy typ mógłby opłynąć Anglię i nawet 14 dni być w podróży, byleby załoga czasem mogła wytchnąć. Ale i na to jest rada: łodzie ukrywają się w płytkiej, spokojnej wodzie, tam leżą na dnie, a załoga się wysypia.« Więcej szczegółów o łodziach podwodnych Tirpitz oczywiście nie mógł udzielić, gdyż są to tajemnice wojskowe.

Zobaczymy też obecnie, co wobec tego rozwoju spraw wojennych na morzu stanie się znowu z zapowiedzią Kitchenera, daną również w dzienniku interwiewie, a opiewającej: »Jak długo wojna potrwa, nie wiem, może i 20 lat, ale wiem, kiedy się rozpocznie: w maju.« Oczywiście chciał on przez to powiedzieć, że wojna rozpocznie się na seryo dopiero wtedy, gdy Anglia będzie gotową. Wypadki jednak mogą ją zmusić do przyspieszenia tego terminu.

Prasa angielska nie posiadała się z gniewu z powodu ataków łodzi podwodnych na morzu irlandzkiem. Przypuszcza ona, że Niemcy doznają poparcia ze strony Irlandyi, wzywa okręty handlowe, by nie poddawały się, lecz przez śmiałe najeżdżanie starały się zatapiać napastujące potwory podwodne. Angielska admiralicya wydała odnośny protest przeciw torpedowaniu bezbronnych okrętów handlowych, zaś admiralicya francuska zarzuca Niemcom, że zatapiają teraz niewojenne statki sprzymierzonych, nie dając nawet, jak przedtem, załodze czasu do schronienia się. Tak miało się stać z francuskim parowcem pocztowym »Amiral Gantaume« koło Boulogne, który wiózł uchodźców belgijskich, tak się stało 30 stycznia z czterema angielskimi parowcami handlowymi.

Według doniesienia »Kölnischer Ztg.« na ten protest odpowiada »Zürcher Ztg.«, że w wodach Anglii grozi jest próba wygłodzenia całego państwa. Anglia przez traktowanie środków żywności jako kontrabandy wojennej sama spowodowała Niemcy do odwetu.

Że ten odwet jest skuteczny, o tem świadczy ogromny wzrost drożyzny żywności w Anglii z powodu podskoczenia opłat asekuracyjnych od okrętów z 5 na 21½%. Ostatnie telegramy donoszą nawet, że w Anglii zanosi się na podobny monopol zbożowy, jaki przeprowadzono w Niemczech.

Ze Lwowa.

(Dzienniki i dziennikarstwo. — Luźne wiadomości i notatki. — Z aktora dyrektorem policyi. — Pociąg sanitarny. — Nekrologia).

Jeden z dzienników wiedeńskich otrzymał drogą prywatną kilka nowszych numerów dzienników lwowskich, z których wyjmuje cały szereg drobnych wiadomości o życiu stolicy Galicyi.

Na ogół dzienniki są blade, bezbarwne, pozbawione treści. Jako wychodzące pod cenzurą rosyjską przynoszą oczywiście wiadomości i depesze, czerpane ze źródeł rosyjskich i prasy trójporozumienia. Artykułów oświetlających sytuacyę brak. Stosownie do tego dzienniki ukazują się w rozmiarach znacznie zmniejszonych, przeważnie obejmują 2 kartki.

Oto niektóre wiadomości:

»Słowo Polskie« donosi:

W żydowskich dziennikach pojawiła się odezwa żydowskiego petrogradzkiego Tow. etnograficznego do narodu żydowskiego. Przynosi ona wezwanie do żydów, aby wzięli udział w zbieraniu materyałów do historyi wojny, specyalnie zaś do martyrologii żydów. Odnośne dokumenty i fotografie mają być przesłane pod adresem wymienionego towarzystwa w Petersburgu.

Odnośnie do aprowizacyi Lwowa donosi »Dziennik Polski«: Liczba wydawanych codziennie bezpłatnych obiadów wzrasta z dnia na dzień. W ostatnich czasach wydawano po 36 tysięcy obiadów dziennie z czego tylko 1.400 osób było w stanie złożyć zapłatę w kwocie 20 hal.

O wypłacie pensyj urzędnikom donosi tenże sam dziennik: Wypłata zaliczek dla urzędników państwowych we Lwowie jest całkowicie uporządkowana i zapewniona. Sprawa ta doznawała dotąd z tego powodu zwłoki, że władze nie dały swego zezwolenia miastu na wydawanie »bonów« opiewających na mniejsze sumy jak 100 koron.

Inna wiadomość: Przedwczoraj odszedł z Petersburga pociąg wojskowy z przyrządami do desynfekcyi mundurów żołnierskich. Pociąg ten wyposażony jest w najnowsze elektryczne maszyny i składa się z 16 wagonów.

Znany włamywacz Papara z bandy Wasińskiego został wczoraj ujęty. Skradł on u jubilera Kwaśniewskiego kosztowności za 100.000 Kor.

Z nadchodzących drogami prywatnemi wiadomości są jeszcze do zanotowania następujące: Pewien znany dziennikarz lwowski, straciwszy pole pracy, zakupił w pewnym ogrodzie kilkadziesiąt drzew, wycina je przy pomocy swego kuzyna, rznie i sprzedaje, zarabiając w ten sposób na życie.

Dotychczasowy dyrektor policyi p. Stanisław Tauer został usunięty a miejsce jego zajmuje dawny dyrektor Teatru Małego z Warszawy p. Czesław Krzyżanowski.

Kronika żałobna notuje w ostatnich dniach śmierć następujących osób: Julia Erazmina hr. Łosiowa, Stanisław Köhler, znany właściciel księgarni.

Aresztowani zostali: Zygmunt Zehngut, właściciel hotelu Bristol, jego żona i dwie osoby ze służby hotelowej.

»Reichspost« drogą na Bern donosi, że car wyraził pułkownikowi żandarmeryi Mezencowowi najwyższe uznanie za »sprężystość« w urzędowaniu we Lwowie.

»Prikarpatskaja Ruś« notuje z żalem, że we Lwowie jest wiele osób, które publicznie mówią o szybkim powrocie Austryaków. Te rozmowy wskazują na »zaufanie we własne siły i zuchwałość«. »Prikarpatskaja Ruś« nawołuje rosyjskie władze o pomoc, gdyż w przeciwnym razie »mieszkańcy pokojowo usposobieni, gotowi stracić umysł«...

Rosyjska sprawiedliwość.

Ze Stanisławowa donoszą w jednym z listów prywatnych drogą międzynarodową: Nazajutrz po wkroczeniu Rosyan do Stanisławowa, t. j. dnia 4 września z r., ogłosił komendant rosyjski (Polak), że wszystkie szynki i restauracye mają być zamknięte, względnie, że nie wolno w nich sprzedawać napojów alkoholowych.

Zakaz ten przyjęli restauratorzy, ale nie podobał się wojakom.

Do pierwszorzędnej restauracyi Malaszyńskiego, wtargnęli raz oficerowie, żądając trunków. Kiedy restaurator opierał się, zagrozili mu oficerowie rewolwerem. Biedak napoił oficerów i nazajutrz został na ulicy publicznie wysmagany.

Na śmierć legionisty
poległego 2 stycznia 1915 roku pod Fenyves na Węgrzech.

Poleciało młode orlę na boje zacięte,
Poleciało walczyć z wrogiem w imię ojców święte.
W ogniu strzałów, tuż przed frontem, „starszym“ mianowany;
Poprowadził więc swój hufiec, a szedł, jakby w tany.
Bezlitosna kula pada, młode życie łamie,
Już dreszcz zimny wstrząsa ciałem, śmierć wyciska znamię.
Rubinowa wstęga znaczy śniegowe posłanie,
„Dajże wieczny odpoczynek poległemu Panie“!
Bo nie ptaszki go lamentem na wieczność żegnały,
Lecz kul świsty i armaty requiescat śpiewały.

Kraków, 30 stycznia 1915.

T. Błotnicki.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. arcybiskup Symon. Jak się dowiadujemy, ks. arcybiskup Symon, proboszcz kościoła Maryackiego, poważnie zachorował.

Komitet zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich w Krakowie pragnie zająć się dostarczaniem ubrań dla ludności, dotkniętej klęską wojny. W tym celu uprasza najuprzejmiej pp. właścicieli sklepów bławatnych, oraz wszelkie osoby, posiadające resztki materyj, o łaskawe nadsyłanie ich do biura komitetu: plac Szczepański 7, I. p. Pośpiech w nadesłaniu tej przesyłki będzie podwójną ofiarą.

Wezwanie pospolitaków węgierskich do służby wojskowej. Magistrat tutejszy ogłosił wczoraj reskrypt król. węg. ministra obrony kraj., powołujący do czynnej służby w posp. ruszeniu wszystkich węgierskich pospolitaków, urodzonych w latach 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881 i ewentualnie młodszych pospolitaków węgierskich, którzy służyli w wojsku, a którzy jeszcze z jakiegokolwiekbądź powodu teraz nie służą. Pospolitacy ci mają się zgłosić do służby najpóźniej 5 lutego 1915 r. w ich przynależnych lub najbliższych węgierskich komendach. Dla uzyskania uprawnienia do wolnej jazdy koleją do służby winni pospolitacy ci okazać przy kasie kolejowej swoje dokumenty wojskowe.

Leży w interesie każdego pospolitaka, aby przyniósł ze sobą ciepły koc, ciepłą bieliznę i ubranie (włóczkowy kaftanik, sukienny surdut i spodnie, ewentualnie płaszcz zimowy), przybory do jedzenia, menażki i plecak, mocne dobre obówie i żywność na dwa dni. Przynieść również ze sobą mają powołani pospolitacy swoje dokumenty wojskowe.

Odwilż. Przepowiedziała ją gęsta mgła, która we wtorek wieczorem przykryła Kraków. Zaraz na drugi dzień temperatura się podniosła i śnieg zaczął powoli tajać, znikł piękny biały krajobraz zimowy, a nastały błoto i bajora. Z ulic sprzątali topniejący śnieg robotnicy z zakładu czyszczenia miasta, z chodników stróże domowi. Topniejący śnieg spadał dużemi warstwami tu i ówdzie z dachów na chodniki. O wypadek było nie trudno, to też właściciele kamienic winni w takich razach zastosować się do zarządzeń magistrackich bez osobnego przypominania.

Z uniwersytetu. P. Szymon Grünfeld, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Uniwersytetu ludowego. Wykłady dra Kazimierza Roupperta o uszlachetnianiu roślin odbędą się w sobotę i środę, 6 i 10 b. m., o godz. 7 wieczorem w Zakładzie hygieny, ulica Lubicz l. 42. Wykłady illustrowane będą licznymi obrazami świetlnymi, demonstrowanymi przy pomocy epidiaskopu.

W I. gimnazyum żeńskiem w Krakowie (Wolska 13) nauka odbywa się regularnie we wszystkich klasach. W ostatnich dniach stycznia odbyła się hospitacya zakładu przez radcę Tomasza Sołtysika.

Nowa taryfa maksymalna będzie ogłoszona dzisiaj i zawierać będzie podwyższone ceny niektórych artykułów żywności. Między innemi podwyższone będą ceny za naftę i mąkę.

Bolączka naftowa w Krakowie. Peryodyczny od pewnego czasu brak nafty w Krakowie znowu dał się odczuć, i to dotkliwie, licznej rzeszy Krakowian. Od składu do składu, od sklepu do sklepu chodziły wczoraj formalne procesye z bańkami blaszanemi, flaszkami i t. d. za naftą — i otrzymywały wszędzie tę samą odpowiedź: niema! Na pytanie, „kiedy będzie“, odpowiadali handlarze tylko wzruszeniem ramion.

Wiele osób wędrowało po naftę aż do Podgórza i na krańce miasta, zasłyszawszy, że tam gdzieś może być nafta. Nafty jednak nigdzie nie było i wiele domów pozostało na wczorajszy wieczór bez oświetlenia.

„Vox populi“ uporczywie twierdzi, że zapasy nafty w Krakowie są i oczekują tylko podwyższenia taryfy maksymalnej, aby ukazać się na światło dzienne. Oczywiście zapasy te nie znajdują się w sklepach, lecz w dobrze ukrytych prywatnie składach i na kolei, gdzie właściciele wolą płacić składowe, niż puścić naftę „w obieg“ po dotychczasowej cenie...

Poprzednio przeprowadzona rewizya przez władze magistrackie wydała pewien rezultat. Lecz wymierzone wówczas kary jakoś niedostatecznie skutkują.

Jest nieprawdopodobnie wyglądającym skandalem, że miasto otwarte, od szeregu tygodni mające niczem nie tamowaną komunikacyę kolejową, systematycznie cierpi na brak artykułu, którego przecież wogóle w państwie jeszcze nie brakuje. W tem widać jakąś celową robotę spekulantów i byłoby jeszcze większym skandalem, gdyby władze wobec tej spekulacyi uległy i odpowiedziały na ich presyę wobec konsumentów — podwyższeniem cen, którego się oni właśnie domagają.

Na to trzeba znaleść inną radę. Podobno miasto ma bardzo znaczną ilość nafty. Magistrat winien, nie podwyższając taryfy maksymalnej, część tych zapasów rozsprzedać między publicznością, a po kilku dniach handlarze napewno odnajdą lub otrzymają naftę dla kupujących po dotychczasowej cenie.

Meldowanie lokatorów. Dyrekcya policyi przypomina właścicielom realności, hoteli, zajazdów, domów noclegowych, pensyonatów i t. d. obwieszczenie, w myśl którego zakazanem jest przyjmować na mieszkania osoby, które nie wykażą się specyalną legitymacyą, wystawioną przez dyrekcyę policyi.

Niestosujący się do tego nakazu pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Zapiski policyjne. Antoninie Baranowej, zamieszkałej przy ul. Aryańskiej l. 15, skradziono wczoraj na Rynku torebkę skórzaną z kwotą 110 kor. w banknotach.

A przecież doszła! Dla zbieraczy, notujących pilnie wszelkie dodatnie i ujemne skutki wojny obecnej, może przyda się wiadomość, jak inwazya rosyjska oddziałała na pocztę w Wieliczce. Oto pocztówka nadana z Krakowa przez sekretarza „Sokoła“ krakowskiego dnia 27 lipca 1903 r., po jedenastu latach doszła szczęśliwie adresata 12 stycznia 1915 r. — Zawsze lepiej późno, niż nigdy!

Z kraju.

Wieczór pieśni ludowej polskiej, urządzony przez komisaryat wojskowy Legionów w Białej, odbył się w sobotę wieczorem w sali hotelu „Pod Czarnym Orłem“ przy licznym udziale publiczności.

Na koncert przybyli: p. namiestnikowa Wanda Korytowska, szefowie i liczne grono urzędników władz przebywających obecnie w Białej, oraz kierownik tamtejszego starostwa dr Fedorowicz z małżonką. Polskie obywatelstwo z okolicy zjawiło się również licznie. Osobną lożę zajął brygadyer Piłsudzki ze swoim sztabem, w krzesłach na parterze i kilku lożach zasiedli oficerowie Legionów wszystkich odcieni broni, barwnymi mundurami swymi nadając specyalną cechę zgromadzeniu.

Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez posła Łazarskiego i po wykonaniu przez doskonale zgraną orkiestrę Legionów kilku utworów muzycznych, rozpoczęły się produkcye wokalne p. Hendrichówny i p. Ludwiga, obdarzane hucznymi oklaskami, których nie szczędzono również pięknej grze na wiolonczeli prof. Paszkowskiego przy akompaniamencie fortepianowym prof. Walewskiego. Koncert przeciągnął się do godziny 10 wieczorem.

Brygadyerowi Piłsudzkiemu urządzono serdeczną owacyę.

Żywiec, 1 lutego. („Samopomoc kobiet“. — Wieczór styczniowy. — Uniwersytet ludowy).

Już w pierwszych dniach mobilizacyi zorganizowały się u nas, na kresach, panie w „Samopomoc kobiet“, która pod egidą pań dr. Broderowej, Kalmanowej, Pressenowej i Umlaufowej, pomimo wielkich przeszkód, rozwija się coraz lepiej. Organizacya ta liczy dziś członków przeszło 400, jednak przeszło połowa dobrowolnie opodatkowała się kwotami ponad obowiązkową wkładkę miesięczną, 50 hal. Dziełem „Samopomocy“ jest „tania kuchnia“, w której wydaje się około 30 obiadów i kolacyj bezpłatnie, a około 50 obiadów (z chlebem) po cenie 40 hal. (ewakuowani płacą połowę). Ponadto każdy legionista, żołnierz austryacki, czy pruski, dostaje jedzenie za darmo. Dziennie korzysta z tej ofiarności „Samopomocy“ przeciętnie 25 żołnierzy. Ponieważ w szpitalach wojskowych brak łazienek, po długich staraniach udało się „Samopomocy“ wypełnić tę lukę przez uzyskanie wytwornie urządzonych łazienek robotniczych (żywieckiej papierni — Tow. akc.) w których dziś kąpie się dziennie do 60 żołnierzy, przyjeżdżających na rekonwalescencyę, jak i powracających na pole bitwy. Kąpiący się tu żołnierz dostaje czystą bieliznę, a pozostawia swoją, którą pierze zorganizowana przez „Samopomoc“ pralnia, a naprawia szwalnia, prowadzona energicznie przez p. Ziemnowiczową, poczem obdarza się nią ciągle napływających żołnierzy. N. b. szwalnia owa od kilku miesięcy uszyła dla legionistów setki najrozmaitszych części odzieży.

Nadto dziełem też prawie „Samopomocy“ jest niedawno założone „Towarzystwo opieki nad legionistami (przebywającymi w Żywcu). Poza tem panie z „Samopomocy“ objęły też stałe dyżury po szpitalach, otaczają troskliwą opieką ciężko chorych, zbierają gazety, bieliznę, papierosy i t. p. i zanoszą w godzinach oznaczonych do szpitali. Prócz tego „Samopomoc“ służy życzliwą poradą i miejscowej ubogiej ludności, oraz otacza troskliwą opieką biedne, chore kobiety.

Dnia 24 stycznia odbył się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór styczniowy, którego program wypełniła orkiestra uczniów szkoły realnej, prowadzona dzielnie pod batutą p. F. Wiśniowskiego, śpiew solowy artysty Jaques Bergera i p. Kapuścińskiego, deklamacya p. Paszkówny i p. B. P., solo skrzypcowe p. Myszala, oraz solo na gęślach nauczyciela p. Andrzeja Knapczyka. Sala wypełniona była po brzegi. Z dochodu przeznaczono na „Towarzystwo opieki nad legionistami“ 250 kor., na „tanią kuchnię“ 150 kor., na szwalnię 100 kor., na fundusz zakładowy pod przyszły wieczorek 87 kor.

Z początkiem marca powtarzają uczniowie ci wieczorek ów w Białej na prośbę tamtejszego komisarza legionów, Makucha.

Tutejszy Uniwersytet ludowy ani na jeden dzień podczas wojny nie zaprzestał swej pracy, którą z musu ograniczyć musiał do czytelni i biblioteki. Ze zwiększeniem się liczby zaludnienia wzrosła liczba członków biblioteki U. L. do 300. Z biblioteki U. L. wydzielono mnóstwo książek do użytku rannych żołnierzy - Polaków, przebywających w Żywcu.

Nowy Sącz, 3 lutego. (Gimnazyum żeńskie). Zarząd pryw. gimnazyum żeńskiego prof. M. Pelczara ogłasza wpisy próbne. Uczenice, bawiące poza Sączem, zechcą zgłosić się pisemnie możliwie do prof. Leopolda Schirnböcka w Nowym Sączu. — O ile zgłosi się dostateczna ilość uczenic, zawiadomi zarząd kandydatki listownie o terminie rozpoczęcia nauki.

Galicyjscy uchodźcy w Pradze. »Nar. Listy« donoszą, iż do dnia 18 stycznia b r. t. j. do dnia zakazu przyjazdu emigrantom galicyjskim, znajdowało się w Pradze 26.000 uchodźców. Między tymi uchodźcami znajduje się 85% żydów.

Ze świata.

Ranni proszą. Ranni żołnierze-Polacy, leczący się w Wiedniu, I. obwód, szpital rezerwwy Nr 5, proszą za naszem pośrednictwem o nadsyłanie im polskich pism. Żołnierze ci pozbawieni są zupełnie polskiego otoczenia i polskiej lektury. Adres: Wiedeń I., Reserve-Spital Nr 5.

Najmłodszy żołnierz armii austryackiej. Jest nim, jak donoszą pisma czeskie, 15-letni Wacław Szura z Jeśniczanek w Czechach, który brał udział w wojnie przeciwko Serbii, zachorował, a obecnie leczy się w szpitalu w Bernie. Odmroził sobie nogi. Przy wojsku dobrze się mu powodziło, tylko dokuczało mu zimno.

Sensacyjne aresztowania. „Nar. Listy“ donoszą: Dnia 30 z. m. aresztowała żandarmerya w Sztramberku lekarza powiatowego i byłego burmistrza dra Adolfa Herstkę, oraz dzierżawcę jego restauracyi, Edwarda Pospiszila. Aresztowanych przewieziono do Mor. Ostrawy do więzienia tamtejszego sądu wojskowego. W Sztramberku chcieli żandarmi aresztować także inżyniera Wojciecha Hrabowskiego, lecz go nie było w mieście. Po paru dniach aresztowano go w Koprzywnicy i odstawiono do Mor. Ostrawy. Przyczyny aresztowań są nie wiadome.

15.000 koron w złocie. Czeskie pisma z Pardubic donoszą: Para małżeńska Polednikowie, dawni właściciele trafiki, kupili dom i zapłacili za niego gotówką samemi złotemi dziesięcio- i dwudziestokoronówkami. Pieniądze te mieli Polednikowie schowane w pudełkach cygar i zapałek.

Fałszywe 100-koronówki w Ostrawskiem. Czeskie pisma donoszą, iż w ostatnich dniach pojawiły się w Ostrawskiem fałszywe 100-koronówki. Jedną z nich spostrzeżono w miejskiej kasie w Witkowicach, drugą w urzędzie pocztowym w Mor. Ostrawie. Banknoty te są łudząco podobne do 100-koronówek prawdziwych. Władze rozpoczęły dochodzenia za fałszerzami.

Wedekind zakazany na scenie nadwornej. Generalny intendant teatru nadwornego w Monachium, br. Franckenstein, wystawił pięcioaktową sztukę Franka Wedekinda „Markiz Keith“. Wedekind, autor „Przebudzenia się wiosny“ i znanego u nas „Demona ziemi“, jest dramaturgiem oryginalnym i groteskowym. — W „Markizie Keith“ przedstawione są dzieje człowieka dużej miary o charakterze wielkopańskim i bujnym, który, mając nieprzezwyciężoną żądzę wyżycia się i użycia, wskutek ubóstwa staje się szalbierzem. W tem rzemiośle jednak, jako zuchwały fantasta, okazuje się niepraktycznym i łatwo zostaje zwyciężonym przez filistrów, którzy mu nietylko odbierają żonę, lecz kradną także i wykonują jego myśli.

czasów Królestwa Kongresowego. Był zadatek armii w kolumnach powstańczych r. 1863, lecz w armię regularną nie przeobraził się.

Dopiero kataklizm dziejowy r. 1914 po stuletniem tęsknem oczekiwaniu, po stuletniej przerwie, powołał do życia armię, mającą i żołnierza, uformowanego w oddziały — plutony, kompanie, bataliony, pułki — i oficera, sprawującego komendę nad uzbrojonym od stóp do głów, wyekwipowanym jednolicie żołnierzem. Dopiero rok 1914 widzi formacye, posiadające najnowocześniejsze rodzaje broni: piechotę, kawaleryę, artyleryę, karabiny maszynowe; współczesne urządzenia: intendanturę, prowianturę, pociągi trenowe itd.; nieodzowny spiritus movens wszelakiej armii: sztab własny i niezbędne w nowoczesnem wojsku urządzenia pomocnicze: lazarety, kartografię, telefony polowe itd.

Przypomnijmy sobie: pierwsze ruchy Legionów z chwilą wybuchu wojny! Garść młodzieży, ruszającej w pole w świętym zapale, lecz — niedostatecznie uzbrojona, niedostatecznie wyekwipowana, pozbawiona tych urządzeń, które dopiero w wieku XX tworzą pełnego żołnierza.

A dziś? Po pięciu zaledwo miesiącach. Dziś stoi w polu bojownik o wypróbowanej sile, umiejący obchodzić się z przeróżnymi gatunkami broni, żołnierz, który zdołał się w tym krótkim czasie wyspecyalizować. Mamy własnych artylerzystów, jakichby się nie powstydziły stare armie, mamy specyalistów-kartografów, specyalistów wywiadowców. specyalistów - patrolowych. Ostatnio wzbogaciliśmy się o specyalistów do obsługi karabinów maszynowych.

Jakiż wzruszający moment przeżyliśmy w ostatnich dniach grudnia!

Mała łączka nadbrzeżna koło Vuckomezoe. Rzeka Nagy Ag, wezbrana roztopami w górach, huczy i szumi. Na łące ustawia się oddział karabinów maszynowych. Dwadzieścia sześć koni, objuczonych częściami składowemi karabinów amunicyą i przyborami. A obok każdego juku legionista, a na przedzie oficer Legionów, komendant oddziału. W mig konie rozjuczone, w mig dwa karabiny maszynowe ustawione na pozycyach. Ze zręcznością i pewnością siebie, wprost zadziwiającą, obsługują nasi chłopcy tę skomplikowaną, subtelną, a tak straszną broń.

Ty chłopaczku, którybyś przez tych ostatnich pięć miesięcy ślęczał nad wojnami punickiemi, i ty drugi, którybyś stylizował na temat jakiejś błahostki literackiej — jakżeż zmężnieliście w tych zmaganiach z wrogiem, jaka siła z was bije, gdy w tę zimną stal, w te kółka i sprychy wkładacie taśmę z tysiącem automatycznie strzelających naboi...

To już nie dubeltówka myśliwska, nie na sztorc nasadzona kosa, lecz opanowanie strasznej siły oręża, usilnienie ręki polskiej tą samą bronią, którą posługują się te społeczeństwa, w których żywie popęd ku usamodzielnieniu.

A my, którzyśmy przyszli, by obejrzeć ten pierwszy polski oddział karabinów maszynowych z polską obsługą i polskim komendantem, my, którzyśmy dożyli tej najpiękniejszej premiery — myśmy błogosławili ten rok, tak ciężki a tak wielki, tak niszczący chwilowo Polskę, a tak ją na przyszłość kształtujący.

* * *

Kształtowanie przyszłości!

Danem nam było w jednym z ostatnich dni roku widzieć tych, którzy o przyszłości i w przyszłości decydować będą.

Lustracya szkoły podchorążych, która z kraju przyjechała, by się oddać do dyspozycyi komendy.

Szkoła oficerów polskich. Nareszcie! nareszcie... Szkoła ludzi, mających teraz za naród się bić, a potem wyobrażać w narodzie — siłę.

Mieliśmy w 19 stuleciu szkół moc. Ale ile mieliśmy szkół, któreby wprost, celowo uczyły młodzieńca: tak a tak broni się ojczyzny, granic kraju, tak a tak walczy się dla Polski. Mieliśmy szkoły humanistyczne i realistyczne, uczelnie literatury i kultury ogólnej, sztuki i artyzmów wszelakich. A ile było szkół — polskiego żołnierza?

Szkoła podchorążych w Warszawie była znakomitą w pomyśle, ustroju i pierwszych fazach. Lecz na niej zaciążył carat, produkując Kordyanów, naginając — na szczęście bezskutecznie — młódź do ideologii protektora, W. ks. Konstantego. Szkoła wojskowa w Genui, potem w Cuneo, była czemś zanadto od środowiska polskiego oddalonem, zanadto na podłożu emigracyjnem wyrosłem, iżby prócz dostarczenia Langiewicza i szeregu dzielnych jednostek r. 1863, stanowić mogła pozytywny dorobek w kulturze siły polskiej.

Więc trzeba było stworzenia szkoły polskiej, iżby w wylęgarniach wrogich nie powstawali — Piotrowie Rozłuccy, nie przechodziła młodzież polska tej via dolorosa, na jaką los skazał tego wychowańca rosyjskiej szkoły oficerskiej, a syna powstańca.

Przy Kosuth Lajos-utcza w Marmaros Sziget, w okazałym gmachu »preparandy« — seminaryum — odbył się w jednym z ostatnich dni roku popis »szkoły podchorążych«. Źle mówię: popis. Było to przejęcie na etat bojowy tych z pośród kandydatów, którzy już do pola dojrzeli.

Stanęło 80 młodzieńców. Rosłe, piękne, tryskające zdrowiem postaci. Czegoż też w krótkim, zaledwo kilkutygodniowym okresie czasu swych podchorążych nie nauczył kapitan Albinowski wraz ze swem doskonale dobranem gronem nauczycielskiem! Teorya i praktyka, rozkazodawstwo, musztra, szermierka, kartograficzne studya, oryentacya w terenie, praca kancelaryi wojskowej i to — wszystko ci młodzieńcy umieją, wszystko w lot pojęli! Widoki natychmiastowego zużytkowania nabytych w szkole wiadomości uskrzydliły ich pojętność, szlachetna emulacya pobudziła do wytężającej pracy.

Dziś najlepsi z pośród nich już w polu, już dowodzą, już przebyli chrzest ognia, już weszli w atmosferę, pachnącą krwią, już ziszczają się ich sny o szpadzie....

O czem generacye marzyły, co opiewał geniusz najwyższych duchów w narodzie, od Adama Mickiewicza po Stefana Żeromskiego — to dla tych ośmdziesięciu młodzieńców wcieliło się w rzeczywistość w wielkim roku wojny »omnium contra omnes«.

* * *

Nadejście Nowego Roku wydzwoniły Legionom strzały armatnie.

Poszedł w mroki historyi rok 1914 wśród huku armat, trzasku karabinów maszynowych, salw manlicherowskich, wśród rozgwaru wojny, gdy najlepsi w narodzie, przyszłość narodu: młodzież stała na wedetach, czaiła się z bronią w ręku w okopach, kłusowała na bystrych rumakach po patrolach, maczała ostrze stali bagnetu w piersiach wroga.

Szczęśliw naród, który ma taką młodzież. Bo on temsamem — już zwyciężył. Naród, który był zdolen z siebie wydać Legiony, postawić samorzutnie armię, od miesięcy zmagającą się z przemożnym wrogiem — nie obawia się żadnej przyszłości. Ani upustu krwi, ani zatoru w rozwoju kultury umysłowej, jaki wszędy spowodowała wojna, ani nadwerężenia czy nawet zniszczenia tylu dóbr materyalnych, wywołanego zawieruchą dziejową.

Bo Polska przejawiła — siłę. Bo Polska zdobyła się na — czyn.

A nie ma zmierzchu dla narodu, który dysponuje tymi dwoma elementami: siłą i czynem.

Legiony są czynem i wykazały siłę, więc są zapowiedzią — świtu.

B. M.

Dyalog jest po wedekindowsku szczery aż do drastyczności i nierzadkie są w nim takie aforyzmy, jak „grzech jest patetyczną nazwą dla złych interesów". Zresztą sztuka ta pochodzi z r. 1902 i była już wtedy graną w Wiedniu. W Monachium miała takie powodzenie, że zapowiedziano ją trzy razy w tygodniu. Ale prasa centrum, która już przedtem protestowała przeciw dopuszczeniu Wedekinda na scenę teatru nadwornego, podniosła wielki hałas, odświeżyła różne przestarzałe żale przeciw modernistom literackim i zażądała w końcu otwarcie dymisyi intendanta Franckensteina. Wobec tego generalna komenda, w zastępstwie króla, ujrzała się spowodowaną zakazać dalszych przedstawień „Markiza Keitha", aby nie dawać publiczności zgorszenia.

Kurs marek. C. k. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Kurs obliczenia koron na marki, nadawanych przekazami do Niemiec. od 8 b. m. ustalono na 77 marek za 100 koron.

Ułatwienia egzaminowe dla słuchaczy praw. — Z Wiednia donosi c. k. Biuro koresp.: Minister oświaty zarządził, aby ci słuchacze prawa, którzy stoją przed państwowym egzaminem prawno-historycznym i na podstawie przeglądu pospolitego ruszenia lub na ochotnika zgłosiwszy się oczekują powołania do służby wojskowej, mogli już w ciągu lutego lub marca, lub jeszcze w dniach między 8 a 11 kwietnia złożyć ten egzamin.

Pożyczki dla dotkniętych wojną. Z Budapesztu donoszą: Minister spraw wewnętrznych zatwierdził uchwałę Rady m. Budapesztu, co do udzielania źle sytuowanym, którzy z powodu wojny znaleźli się w krytycznem położeniu, mniejszych pożyczek z Banku kredytów wojennych. Rząd objął w tym kierunku gwarancyę pół miliona koron.

Burza. Z Lugo donoszą: Z powodu gwałtownej burzy zawaliła się szkoła w St. Dex Rimel. W szkole znajdowało się 30 dzieci. Jedno zabite, wiele ciężko rannych.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Małżeństwo Loli".

Niedziela po południu: „Debiut mojej siostry"; wieczór: „Robert i Bertrand".

Nekrologia.

† **Władysław Szancer (Ordon),** poeta głośny przed laty 30, jeden z przedstawicieli neoromantyzmu w okresie rozkwitu poezyi polskiej po r. 1863, zmarł w Kulparkowie pod Lwowem, jak donoszą pisma lwowskie, przywiezione prywatną drogą do Wiednia.

Ś. p. Władysław Ordon, złożony nieuleczalną chorobą, przebywał od 25 lat w Kulparkowie, zapomniany i prawie wykreślony z literatury.

† **Jan Alfons Surzycki,** generalny dyrektor kopalni węgla „Saturn" w Dąbrowskiem zagłębiu, zmarł w dniu 5 stycznia. Urodzony w r. 1850 w Maciejowicach w ziemi siedleckiej z ojca Tomasza, długoletniego więźnia stanu, oddał się po ukończeniu szkoły głównej w Warszawie i akademii handlowej w Antwerpii, zawodowi przemysłowo-administracyjnemu i objął już po kilku latach obowiązki dyrektora zakładów Putiłowskich w Petersburgu. W r. 1890 powraca do kraju, gdzie Towarzystwo sosnowickie powierza mu stanowisko dyrektora kopalń, poczem przenosi się do Łodzi i obejmuje administracyę znanych zakładów Scheiblera. Po utworzeniu towarzystwa „Saturn" wraca znów do zagłębia, jako generalny dyrektor tego towarzystwa.

Ze ś. p. Surzyckim schodzi do grobu człowiek żelaznej pracy i niepospolitych zasług społecznych. Na każdem zajmowanem stanowisku przyświecała mu obok zadań swego zawodu myśl służenia sprawie publicznej, której wszędzie oddaje niezmierne usługi, owiane duchem gorącego patryotyzmu. Znanym był z tego tytułu także jako prezes delegacyi górników i hutników polskich na które powołał go jednomyślnie ostatni zjazd, odbyty we Lwowie w r. 1910.

Ożeniony z Jadwigą z Chałubińskich, córką ś. p. Tytusa Chałubińskiego, osierocił wdwe, córki Maryę Rudnicką i Annę Jurakowską, tudzież syna Tomasza.

Ś. p. dr Józef Zaleski. Z Cieszyna piszą nam: Ziemia śląska okryła się znowu żałobą, albowiem dnia 2 b. m. umarł nagle w Cieszynie jeden z najpracowitszych i najbardziej zasłużonych jej synów, ś. p. dr Józef Zaleski, prezes Tow. rolniczego. Przy biurku, przy pracy nad referatem na najbliższe zgromadzenie roczne Tow. rolniczego zaskoczyła go nagle śmierć. Padł prawdziwie, jak żołnierz na posterunku...

Kim był ś. p. dr Józef Zaleski w życiu Śląska Cieszyńskiego, o tem dobrze wiedzą tutejsi rolnicy. Dla nich był doskonałym nauczycielem i kierownikiem, organizatorem i przywódcą, to też dzisiaj opłakuje śmierć jego każdy śląski rolnik.

Dr Józef Zaleski był Warszawianinem. Zmuszony stosunkami politycznymi opuścić Królestwo, wyjechał do Konstantynopola, skąd przeniósł się w okolicę Gracu. Ze względu na zdrowie obrał sobie następnie na miejsce pobytu Śląsk Cieszyński i przybył tam przed 25 laty. Zakupił sobie kilkadziesiąt morgów gruntu w Puńcowie pod Cieszynem i tam na stałe zamieszkał. Gospodarstwo jego wzorowe stało się wkrótce doskonałym przykładem dla innych rolników. — Głośniejszym stał się, gdy w pismach śląskich, w „Gwiazdce Cieszyńskiej" i „Rolniku Śląskim" zaczęły się pojawiać słynne „Listy z nad Puńcówki", pisane przez „Rolnika z Puńcowa". Popularne te artykuły, omawiające rozmaite sprawy rolnicze, były przedrukowywane przez wszystkie rolnicze pisma w Polsce, a przez rolników były z uwagą czytywane. W swoich pięknych odczytach po wsiach śląskich torował drogi do kooperatywy rolnej na Śląsku. Pierwszy na Śląsku założył kasę raiffeisenowską w Puńcowie, a w Istebnej spółkę drenarską. Dla rolników śląskich zdziałał bardzo wiele, to też cieszył się między nimi zasłużoną powagą i wielkiem zaufaniem bez względu na wyznanie. Pracował również wydatnie w Czytelni ludowej w Cieszynie i Macierzy szkolnej. Jego energii zawdzięczają Polacy powołanie do życia kooperacyi rolniczej pod nazwą „Cieszyńska Spółka ziemska", która wykupiła z rąk obcych rozległe dobra w Końskiej, oraz pomyślne załatwienie sprawy fachowej szkoły rolniczej dla synów i córek rolników, oraz wiele, wiele innych rzeczy.

Ś. p. Zaleski rok temu napisał powieść p. t. „Ondraszek", zamieszczoną w wychodzącym w Cieszynie „Dzienniku Cieszyńskim".

Osierocił Tow. rolnicze w krytycznej chwili zawieruchy wojennej, obrany jego prezesem w roku 1912 po ś. p. Jerzym Cienciale. Żył lat 66. Cześć jego pamięci.

Pogrzeb ś. p. dra Zaleskiego odbędzie się dzisiaj w Cieszynie.

Dział ekonomiczny.

Nowy pociąg na linii Kraków—Wiedeń. Z Wiednia donosi c. k. Biuro koresp.: Od 6 lutego zaprowadzony będzie na przestrzeni Wiedeń—Kraków nowy przyśpieszony pociąg osobowy. Odjazd z Wiednia 9 wieczór, przyjazd do Krakowa 10 min. 19 przed południem.

Odjazd z Krakowa 7 min. 56 wieczór, przyjazd do Wiednia 9 min. 7 przed południem. Przy pociągach tych kursować będą wagony wszystkich klas i jeden wagon do spania dla 1 i 2 klasy między Wiedniem a Krakowem i z powrotem.

* **Galicya a wojna.** Pod tym tytułem — „Galizien und der Krieg" — pojawiła się w Wiedniu w niemieckim języku broszura, której autorem jest p. Eugeniusz Benzion. Zasługuje ona na baczną uwagę, jako jedna z pierwszych prób publicystycznego poruszenia gospodarczych skutków i zadań, jakie wynikną z toczącej się wojny dla naszego kraju. Tytuł broszury myli się więc co do jej treści; lepiejby może wskazywał napis: „Galicya po wojnie", o co się autorowi rozchodzi. Treścią bowiem tej ciekawej broszury jest przedstawienie zniszczenia kraju naszego przez wojnę, oraz konieczności i sposobu odbudowania go na nowo.

W oszacowaniu szkód łączy autor Galicyę z Bukowiną i ocenia w przybliżeniu szkody wojenne w plonach rolniczych, bydle, budynkach, sprzętach i środkach komunikacyjnych **na 4 do 6 miliardów koron,** oprócz straty zarobków, wydatków z powodu tułaczki setek tysięcy i innych szkód. Odbudowanie po wojnie zrujnowanych przez nią krajów uznaje autor za obowiązek państwa przedewszystkiem względem siebie samego, w interesie własnym Austryi. Dowodzi przytem, że jest koniecznem kraje te nawet podnieść znacznie wyżej, niż stały przed wojną. Wtenczas bowiem ulży się stale w ciężarach względem państwa innym krajom, dziś obciążonym więcej, niżby na nie wypadało podlug ludności i obszaru.

Zdaniem tedy autora, nie można odbudowywać Galicyi na dawnych podstawach, gdyżby to nie prowadziło do celu i nie dało się rychło przeprowadzić, a za wieleby kosztowało. Główny nacisk trzeba położyć na podniesienie i rozkwit rolnictwa. Zwraca przytem autor uwagę na konieczność przeprowadzenia ogólnej komasacyi gruntów, zmeliorowania ich i zabezpieczenia od wylewów, na wyzyskanie sił wodnych Galicyi dla zastąpienia niemi w wielkiej części siły pociągowej, której braknie i t. p. Obmyślenie właściwych sposobów i planu działania uważa zresztą autor za zadanie i obowiązek przedewszystkiem samych Polaków, gdyż oni kraj znają i mogą jego potrzeby i uzdolnienie odczuwać, a powinni podjąć zorganizowanie nowej Polski, jako historyczne zadanie, jakie ich czeka w rozszerzonych ramach.

Odznaczenie ministrów Georgi'ego i Hazaja.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 lutego.

Z okazyi nadania wojskowego krzyża zasługi I. klasy z dekoracyą wojenną ministrowi obrony krajowej Georgiemu i ministrowi honwedów, Hazajowi, marszałek polny arcyks. Fryderyk wysłał do nich telegram z życzeniami, przyczem podniósł ich zasługi, poniesione w interesie podniesienia siły zbrojnej monarchii.

Księga czerwona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 5 lutego.

Omawiając **Księgę Czerwoną,** pisze »Pester Lloyd«:

Dokumenty te są dowodem, że wojna z Serbią z powodu złej woli tego **rządu** uniknąć się nie dała, **a zlokalizowanie wojny udaremnione zostało złą wolą Rosyi.** Także inne dzienniki podnoszą, że dokumenty Czerwonej Księgi są dowodem męskiej postawy Austro-Węgier, która jednak nie mogła narzuconej wojny wstrzymać.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 5 lutego.

»Berliner Tageblatt« pisze:

Z nadzwyczajną jasnością zbija Czerwona Księga twierdzenia prasy francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, że rząd niemiecki w ostatniem stadyum udaremnił porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem. Czerwona Księga wykazuje, że **mobilizacya rosyjska spowodowała wojnę,** nie zaś, jak twierdzi prasa trójporozumienia, Niemcy popchnęły Austryę do wojny.

»Vossische Ztg.« zaznacza, że Czerwona Księga daje jaskrawy dowód dobrych chęci rządów austryackiego i niemieckiego. Niemcy starały się doprowadzić do porozumienia między Wiedniem a Petersburgiem a hr. Berchtold okazał zgoła nieoczekiwaną ustępliwość.

Lekarze szwajcarscy w armii austryackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajcarskie, 5 lutego.

Kilku lekarzy za zezwoleniem szwajcarskiego kierownictwa armii udało się do szpitali austryackich.

Akcya na rzecz jeńców wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 5 lutego.

Rosya zawiadomiła Stany Zjednoczone, że rozdział środków żywności pieniędzy i odzieży między jeńców wojennych, niemieckich i austryackich, znajdujących się na Syberyi, może być tylko dokonanym przez rosyjskie władze wojskowe. Obecna ekspedycya dokonać tego nie może.

Zawiadomienie to pozostaje w związku z doniesieniem, że amerykańska ekspedycya już wyjechała z Pekinu

O wymianę jeńców cywilnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 5 lutego.

Dzienniki donoszą, że papież zaproponował wymianę jeńców cywilnych, a to kobiety, dzieci i mężczyzn ponad 55 lat. Wśród mocarstw, które propozycyę przyjęły, znajdują się Anglia, Niemcy i Austrya. Papież udawał się bezpośrednio do naczelników państw.

»Tribuna« donosi, że rokowanie o wymianę jeńców wojskowych, niezdolnych do noszenia broni, trwa dalej, napotyka jednak, jak się zdaje, na trudności.

Wysokie odznaczenie za pracę sanitarną,

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 lutego.

»Wiener Zeitung« ogłasza nadanie honorowej odznaki I klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną prezesowej komitetu kobiet krajowego Tow. Czerwonego Krzyża w Czerniowcach, pani W e r z e S t e f a n o w i c z o w e j. Jest to pierwsze odznaczenie dekoracyą wojenną, nadane kobiecie. Pani Stefanowiczowa pozostała mimo ostrzeżeń podczas inwazyi rosyjskiej na swem stanowisku i dalej z poświęceniem prowadziła swą pracę, objawiając swe patryotyczne austryackie usposobienie nawet wobec Rosyan. Obecnie bawi pani Stefanowiczowa w Koloszwarze , gdzie czynną jest w tamtejszym szpitalu, mąż zaś jej jest w polu jako porucznik rezerwowy.

Zarządzenia gospodarcze w Niemczech.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 lutego.

»Reichs-Anzeiger« ogłasza obwieszczenie, wedle którego na czas wojny należy władzom na każde żądanie udzielić wyjaśnień co do zapasów tych przedmiotów, które należą do pokrycia potrzeb wojennych lub sporządzania artykułów wojennych, oraz dotyczą potrzeb codziennych (środki żywności).

Ostrzeżenie niemieckie w sprawie żeglugi neutralnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 lutego.

»Reichsanzeiger« ogłasza w urzędowej części następujące obwieszczenie:

1-o) Wody naokoło Wielkiej Brytanii i Irlandyi z całym Kanałem angielskim ogłasza się za terytoryum wojenne. Od 16 lutego każdy okręt handlowy, przydybany w tem terytoryum wojennem, będzie zniszczony, bez względu na niebezpieczeństwo, grożące załodze i podróżnym.

2-o) Także okręty neutralne narażają się w terenie wojnnym na niebezpieczeństwo, albowiem wobec zarządzonego przez rząd angielski nadużycia flagi neutralnej, nie można ominąć, aby ataki na okręty nieprzyjacielskie nie trafiły okrętów neutralnych.

3-o) Żegluga na północ naokoło wysp Szotlandzkich, na wschodniem terytoryum morza Północnego i w pasie, przynajmniej 30 mil morskich szerokości, wzdłuż wybrzeży niderlandzkich, nie jest niebezpieczną.

Szef sztabu marynarki P o h l.

Berlin, 5 lutego.

Rząd zawiadomił o obwieszczeniu admirała Pohla co do żeglugi okrętów handlowych wszystkie państwa neutralne, aby już teraz mogły poczynić przygotowania co do okrętów, pozostających w obcych portach.

Należy się spodziewać, że państwa neutralne nie będą narażały życia swoich obywateli przez wysyłanie okrętów do terytoryów wojennych, bo i państwom neutralnym zależy na tem, aby ta niszcząca wojna jak najrychlej się zakończyła.

Londyn, 5 lutego.

Dzienniki donoszą, że wiele towarzystw okrętowych wstrzymało regularną służbę okrętów między Anglią a Irlandyą.

„Świadectwo ubóstwa" Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 lutego.

Tajny rozkaz admiralicyi angielskiej, dotyczący wywieszenia flagi neutralnej na angielskich okrętach handlowych, dzienniki zgodnie oceniają, jako **świadectwo ubóstwa dla Anglii, która nadużywa flagi neutralnej i narusza prawa międzynarodowe.** Anglia, która z taką dumą rozpoczęła wojnę, teraz stara się ukryć flagę narodową i temsamem przyznaje, że nie jest w stanie flagi tej chronić i ma nóż na gardle.

Co państwa neutralne uczynią, wobec nadużycia tej flagi ze strony Anglii?

Wyjaśnienie w sprawie „Białej Księgi".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 lutego.

»Nordd. Allg. Ztg.« występuje przeciw twierdzeniu rządu rosyjskiego, jakoby rząd niemiecki, ogłaszając w swoim czasie **Białą Księgę,** z rozmysłem opuścił w niej telegram, w którym proponowanem było, aby problem austro-serbski przedłożono sądowi rozjemczemu w Hadze. Telegram ten nie miał decydującego wpływu na tok rokowań. Dziennik przytacza jego dosłowne brzmienie.

Załoga „Emdena" na ziemi tureckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 lutego.

Biuro Wolffa otrzymało wiadomość, że komendant kapitan Muecke wraz z załogą „Emdena" przybył niedaleko Hodeidy na wybrzeże Arabii, gdzie doznał entuzyastycznego przyjęcia ze strony wojsk tureckich.

Jazda odbywała się wzdłuż drogi Perim. Udało się im niepostrzeżenie przedostać się przez straże angielskie i francuskie. Wylądowanie odbyło się bez przeszkody, niemal w obliczu francuskiego pancernika.

Nowy pobór we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 lutego.

»Temps« donosi: Uznani przy ponownej rewizyi lekarskiej za zdatnych do służby wojskowej, powołani zostali na dzień 15 bm.

Zamówienia francuskie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 lutego.

»Daily Telegraph« donosi z Paryża: Między rosyjskim a francuskim rządem stanął układ: Rosya ma dostarczyć Francyi 25 milionów pudów pszenicy i 6 milionów pudów cukru za gotówkę.

Konferencye ministrów trójporozumienia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 5 lutego.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Kopenhagi: »Politiken« donosi z Paryża: Rokowania ministrów skarbu mocarstw trójporozumienia mają na celu zaprowadzenie normalnego kursu rubla i ułatwienie wypłat kuponów rosyjskiej pożyczki we Francyi.

Po konferencyach rosyjski minister Bark uda się do Londynu, gdzie odbędą się narady o **zbiorową pożyczkę mocarstw trójporozumienia.**

Drożyzna w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 lutego.

Ceny mleka i zboża poszły znacznie w górę.

Londyn, 5 lutego.

W Izbie gmin poseł Hendeson (partya robotnicza) interpelował z powodu drożyzny środków żywności, które nazwać można głodowemi, i żądał, aby dyskusya nad interpelacyą odbyła się w przyszłym tygodniu.

Asquith oświadczył, że rząd całą uwagę poświęca tej ważnej sprawie.

Milionowe wojsko angielskie.

Berlin, 5 lutego.

»Berliner Tageblatt «donosi z Rzymu: Dziennik Perseveranza« w ogłoszonem świeżo studyum militarnem wywodzi, że **francuskie wojsko jest zupełnie wyczerpane i do dalszej ofenzywy niezdolne.** Rozwiązania przesilenia spodziewać się można tylko z zewnątrz, tj. albo ze strony **Anglii,** albo **Rosyi,** albo wskutek zmiany całej sytuacyi europejskiej. Co się tyczy Anglii, to nie należy nadzieji, wiązanych z **z milionowem wojskiem, przeceniać.** Z chwilą, gdy minął pierwszy zapał, rekrutacya czyni bardzo powolne postępy, ponadto brak tysięcy wyższych i niższych oficerów.

Prawdą jest, że najważniejszym terenem wojny jest **wschodni plac boju i na wschodzie też rozstrzygną się losy Zachodu.**

Bunt rezerwistów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 lutego.

Biuro Reutera donosi z Pretoryi: 71 uznanych za zdatnych do służby wojskowej **odmówiło udziału w wojnie przeciwko Niemcom w Afryce** i będzie postawionych przed sąd wojenny.

Angielskie pogróżki przeciw Stanom Zjednoczonym.

Z L o n d y n u donoszą do „Berl. Tageblattu": Według doniesień tutejszej prasy, wywołuje amerykański projekt **zakupna niemieckich okrętów wielkie niezadowolenie** w politycznych kołach angielskich. Sądzą tutaj, że przyjęcie projektu tej ustawy i zakupienie okrętów, musi wysunąć na porządek dzienny kwestyę międzynarodową pierwszorzędnej doniosłości. Rząd angielski zawiadomił rząd Stanów w Waszyngtonie w jasny i stanowczy sposób, że Anglia nie zgodzi się na zakupienie niemieckich okrętów przez Amerykę, gdyż równałoby się to **wspieraniu Niemiec.** — Koła tutejsze oświadczają, że członkowie Kongresu, który ten projekt wnieśli, nie wiedzieli, że igrają z ogniem, i że, gdy się dowiedzą o stanowczym proteście Anglii, nie będą się upierali przy tym projekcie, albo też, że partya republikańska uczyni wszystko, aby projekt obalić.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 5 lutego.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń. Oficyalne wykazy stwierdzają, że we wszystkich biurach kasy pożyczek wojennych wypłacono do 31 stycznia 53,524.000 koron, a wpłacono 8,666.000.

Następca tronu bułgarskiego w Akademii wojennej.

Sofia. Następca tronu Borys przybył do niedawno utworzonej akademii wojennej i bierze regularny udział w kursach oficerskich.

Japoński Czerwony Krzyż we Francyi.

Frankfurt. »Frankf. Ztg.« donosi z Londynu: Ambasador japoński zawiadomił, że japoński Czerwony Krzyż odjechał do Francyi.

Starcie turecko-angielskie.

Kair. We środę odbyło się starcie między wojskami angielskiemi a Turkami koło Isamil. Turcy mieli 6 rannych.

Walki w Afryce południowej.

Kapsztad. Komendant Kemp poddał się ze swoją komendą.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

MARCELI ŚCIOBŁOWSKI

porucznik IV. Baonu, III. pułku polskich Legionów, donosi matce i znajomym, że żyje i jest zdrów. — Adres: Feldpost der polnischen Legionen Nr 2. 257-10

Do Marcelego Ściobłowskiego

podporucznika III. pułku, 14 kompanii.

Marcelu, proszę Cię bardzo, podaj mi bliższe szczegóły o śmierci Jacka. — Twój Adam. Adresuj: **Ad. Błotnicki,** podof. za front., I. p. Wien XVI., Wilhelminenspital. Par. 24. 1135

Pospol. **Dymitra Kozaka,** 20 pułku posp rusz., który z początkiem września był w Stanisławowie przy »Bahnsicherungsabteilung« i **Jana Kmiecika,** urzędnika kolejowego z Żółkwi, poszukuje **Emilia Irzykowska,** przebywająca obecnie w Kojetynie koło Przerowa (z listami Dra Teodora Żołnierczuka). 1169

Wiesner Kamila ze Lwowa poszukuje **Artura Wiesnera i Czesława Cioutarza.** O wiadomość prosi: **Romuald Tuhý,** Berno (Mor.), Postgasse Nr. 1. 1147-3

Marya Branowska w Hodolanach l. 15, koło Ołomuńca, poszukuje swego męża **Michała Branowskiego,** wachmistrza żandarmeryi z Baligrodu, Galicya. 1149

Andrzej Maziarz, nauczyciel, obecnie w Albrechtskaserne-Spital, Nr. pokoju 101, Praga III, poszukuje brata **Mateusza Maziarza** ze Złotnik, pow. Mielec, który służył przy 40 p. p. Ktoby miał o nim jakąkolwiek wiadomość, raczy łaskawie donieść pod wyżej wymienionym adresem. 1152

Katarzyny Głuszczyszyn z Przekopanej, ad Przemyśl, poszukuje znana jej osoba. Adres: **Ignacy Żaki,** Wien III, Dietrichgasse 43. 1153

Michalina (Zdybel) Czechowska, nauczycielka, Praga Pankrás, Benešova 99, poszukuje męża **Emiliana** przy obr. kraj. (Reg. 20, Ersatzkompanie 3, II. Zug). 1153

Bazyli Łukomski, Praga-Smichow, Radlicka 14, poszukuje swego syna **Antoniego Łukomskiego** z Czernicy, p. Żydaczów, który jako teolog I. r. był powołany do Złoczowa (Galicya) jako pomocniczy sanitaryusz w »K. u. k. Truppenspital«. Ostatni raz pisał 17 sierpnia 1914. Ktoby o nim coś wiedział, proszę łaskawie donieść, za co wynagrodzę. 1157

Sena Dymitr z Podhajec, obecnie Hostoulice, p. Žleby, Czechy, poszukuje swego brata **Zacharyasza,** wachmistrza żandarm. z Kałaharówki — Skałat.

P. Kolegów, lub ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu lub miał jakąkolwiek wiadomość o **Janie Krzyżanowskim,** kontrolorze podatk. z Kossowa, który do dnia 30 sierpnia służył jako pospol. 55 p. przy »Eisenbahnsich. Abteil.« w Potutorach, a o którym od tego czasu nie ma żadnej wiadomości, raczy donieść żonie **Zofii Krzyżanowskiej,** Wien, III, Barichgasse 25, Th. 4. 1146

Zofia Kublinówna z Rzeszowa, obecnie Praga-Malé Střešovice č. 75, p. Břevnov, prosi o wiadomości i adres braci: **Kazimierza Kublina,** leg. I p., I Bat. IV komp., I pl., i **Stanisława Kublina,** leg. II p., IV bat., 16 komp., II plut. 1154

Łucya Poislowa, Lysice, via Raitz, Morawy, prosi o wiadomość, gdzie obecnie znajduje się c. k. Urząd podatkowy z Leżajska, a to w celu zasięgnięcia wiadomości o miejscu pobytu p. **Henryka Kisielewskiego,** oficyała tegoż urzędu. 1130-?

†

Dr Kazimierz Sawer

lekarz miejski i klimatyczny w Rożnowie na Morawie,

po długich cierpieniach zmarł 18 stycznia 1915 r., przeżywszy lat 48, o czem Krewnych, Kolegów Zmarłego, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia w żalu pogrążona

Rodzina.

Dr Benedykt Kasprzyk

mieszka obecnie w **Ołomuńcu, Bahnhof II., Nr 146, II. Stock,** o czem zawiadamia krewnych i znajomych. 1166-3

Poszukiwanie zaginionych.

Jadwiga Skrobotowiczowa z Łańcuta mieszka obecnie z córką w Taborze, na Villach 962, Czechy. 1132 1 3

Proszę o adres p. **Władysława Relingera** z Truskawca. **Kazimierz Wisz,** Res. Feldwebel Pferdefeldbahn Nr 3/4, Feldpost Nr 12. 1140

Michalina z Sadkowskich Rydzyńska, Neuhaus, Rudolfov, Czechy, prosi **Julii Mąkowej** o swój adres, celem nawiązania korespondencyi. 1133 1 2

P. T. Kolegów i Znajomych **Władysława Guzdka,** oficera 2-go pułku Legionów, komp. IX, batalion III, prosi matka **Marya Guzdkowa** z Krakowa, obecnie w Bernie, Morawy, Felkensteinergasse 29, o jakąkolwiek o nim wiadomość. 1141 1 7

Poszukuję brata **Kazimierza Chmielewskiego,** kadeta-aspiranta przy 36 p. Landst. ze Złoczowa, **Norberta Chmielewskiego,** przy 95 p. ze Lwowa, oraz siostry **Heleny Masiuk,** żony oficyała sądowego z Mościsk. Ktoby podał adres powyżej wymienionych osób, otrzyma zwrot kosztów korespondencyj i nagrodę 10 kor. **Franciszek Chmielewski,** Sprawec Likovaru w Kozle, p. Ledeč n/S., Czechy. 1144 1 3

Jan Polek, jednoroczny ochotnik, Wagstadt, Śląsk austr., Am Stadtberg 4, bei Frau Klos, poszukuje pp. **Edwardów Lukowskich** ze Lwowa. 1131

Poszukuję siostry **Ernestyny Fertig** z Pawłowa, powiat Dąbrowa. **Wolf Fertig,** Kraków, ulica Józefa 6, II p. 1139 1 2

Żołnierze: **Józef Rec, Antoni Wilk, Kazimierz Lach, Henryk Nidjol** poszukują swych rodzin, znajomych i przyjaciół i proszą o wiadomości pod adresem: Magyar-Ovár, Ungarn, Gasthof zum gold. Ochsen. 1138

Modest Longin Słoniowski, ranny, poszukuje swej rodziny lub przynajmniej wiadomości o niej. Adres do 26 lutego: Meran, Hotel Savoy, Tyrol. 1122 2 3

Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o losie mej żony **Karoliny Lisowyk,** która mieszkała we Lwowie, proszę mię zawiadomić. **Władysław Lisowyk,** Reconvalescentenheim b. d. V Ers.-Comp. des I.-R. 13, Neutitschein, Böhmfabrik. 1136

Franciszek Onderka, artylerya II bat. Leg. pols., poczta polowa Nr 2, poszukuje żony **Katarzyny,** która (jako żona strażnika kolejowego) mieszkała w budce Nr 12 na linii Lwów—Sambor. 1137

Józef Porębski, nauczyciel z Ulanowa nad Sanem, obecnie Rekonvalescenten-Abt. 57 p. p. w Przerowie, prosi znajomych o podanie mu jakichkolwiek wiadomości o żonie jego **Zofii,** która z początkiem września była w Ulanowie. 1170

Paweł Wojtowicz, 18 p. obr. kraj., obecnie rezerw. szpital Czerw. Krzyża, w koszarach Ferdynanda, Karlin Nr 289, Praga (Czechy), poszukuje żony **Anny** i matki **Anny** z Darowic, pow. Przemyśl. 1036

Proszę o podanie jakichkolwiek wiadomości o **Anieli Ostaszewskiej,** nauczycielce z Kulikowa i **Maryi Kozłowskiej,** nauczycielce z Rohatyna. Wiadomości proszę przesłać pod adresem: **Franciszek Łańcucki** do Administracyi „Nowej Reformy". 595 2 5

10 kor., ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej,** żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi.** — Jedn. ochotn. **Jan Watran,** 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 9 10

Bolesław Mrowec (Stary Sącz, dworzec) z Doliny prosi o wiadomość o jego żonie **Janinie** i dzieciach. 1010 5 5

Poszukuję żony **Stefanii z Jastrzębskich Iwanejkowej** z dwojgiem dzieci, siostry **Heleny i Maryi,** brata **Franciszka,** który wstąpił w szeregi wojskowe 77 pułku i szwagra **Teofila Jastrzębskiego.** Proszę każdego, ktoby coś o nich wiedział lub znał ich adres, o łaskawe doniesienie pod adresem: **K. Iwanejko** „Rababrücke" poczta Bochnia 789 10 10

Józef Szybowicz z Rzeszowa, obecnie Třebov (Wittingau), Czechy, poszukuje p. **Kazimiery Orlikowskiej** z Podgórza, która wyjechała w październiku do Prus na poszukiwanie swojej siostry. 1062 4 4

Antoni Chrobak, kolejowy, obecnie w Podgórzu-Płaszowie, poszukuje żony **Anny Chrobak** z dwojgiem dzieci, która wyjechała z Mikołajowa nad Dniestrem koło Stryja. 1103 2 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu żony mej **Antoniny, Józefa Derżko i Zigelbauma,** sędziego ze Zborowa, i kupca **Szkambary** z Mikuliniec, zechce łaskawie podać pod adresem: sierżant **Derżko Waleryan,** Landsturm Etappen Baon Nr 116, Feldpost 56. Znajomych prosi o podanie adresów. 1107 2 2

Niezrównanej dobroci prawdziwe suszone

Drożdże

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
44 19 0

Ważne dla płacących podatki!
O ulgach i opustach podatkowych, jakie przysługują ludności na podstawie najnowszych przepisów ustaw i rozporządzeń ministeryalnych z powodu obecnej wojny, udziela bardzo dokładnych informacyj biuro „San" w Krakowie, ul. Krowoderska l. 26. 937 3 3

Uczenica
instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. B. M. 331 13 0

Ogród
przylegający do domu przy ul. św. Gertrudy 20, koło 300 sążni□, jakoteż plac pod uprawę obok domu, ul. Botaniczna 6, około 175 sążni□ jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem **Dr Eichhorn, Wiedeń, I.,** Weihburgasse 10—12, albo też osobiście Kraków, Mostowa 3, S. Eichorn. 1063 3 3

Panienka
z językiem niemieckim, z buchalteryą, szuka posady do biura, sklepu lub do dzieci za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod A. W. 12 przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1161 1 2

Masażystka rutynowana
zarazem pielęgniarka, wykonuje wszelkie masaże lecznicze, manicure i stawia bańki po cenach przystępnych. Sławkowska 11, III p. 1162 1 2

Okazya.
1000 worków cementu portlandzkiego okazyjnie do nabycia. Wiadomość udzieli dozorca domu, ul. Zwierzyniecka l. 11. 1163 1 3

Kamienica
w dzielnicy IV z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Franciszka Mussila,** Karmelicka 15, I p. 853 3 3

Pianino
fortepian krótki, pianola z nutami, biurka, ścianka do przedpokoju, parawaniki, maszyny do szycia itp. używane dobre, sprzedam tanio. Kraków, Gołębia 5, sklep. 1142 1 3

Makulatura
w większej ilości do sprzedania. Biuro dzienników, Szczepańska 9. 1082 3 3

Rodowita Niemka
poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 3 0

Zarząd kamienicy
przyjmie emeryt. Zgłoszenia list. pod K. H. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1112 2 3

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 9 0

Jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub korepetycyi dla uczniów niższych klas szkół średnich, wogóle pracy, poszukuje młody człowiek, obecnie w bardzo ciężkich warunkach wywołanych wypadkami wojennemi. — Zgłoszenia pod **„Praca 843"** przyjmuje Administracya „N, Reformy". 843 7 0

Poszukuję posady
w charakterze pokojowej. Zgłoszenia pod **R. F.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1105 2 3

Dokładne Mapy
terenu wojny z Rosyą, oraz wojny europejskiej po 1 kor. Przesyłka 10 lub 35 hal. po otrzymaniu przekazem, wysyła odwrotnie **Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków.** 1045 3 3

Uczeń
w wieku lat 14, oraz zdolny **subjekt cukierniczy** potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 1052 6 8

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 11 0

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 8 0

Panna
17-letnia, z 3-cią wydziałową, szuka zajęcia w handlu korzennym, cukierni, masarni, opieki nad dziećmi lub pomocy pani domu, choćby na razie tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: **O. Wędzichowa, Zabierzów ad Niepołomice.** 865 2 2

Poszukuję pokoju
elegancko umeblowanego, z osobnem wejściem. Zgłoszenia listowne pod M. F. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1164 2 3

Do matury
z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. Zgłoszenia list. pod „Matura" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 816 5 5

Obszerne piwnice
nadające się na lodownie, w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u A. Hawełki. 1121 2 5

Nauczycielka poszukuje lekcyj. Przygotowuje z matematyki do matury seminaryalnej. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 970

Posady na czas trwania wojny lub dłużej, poszukuje długoletni, rutynowany urzędnik pierwszorzędnego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, wszelkich pracach biurowych, piśmie maszynowem, zdolny organizator. Zgłoszenia pod „A. Z." przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 1042 2 2

W Czechach
w mieście przemysłowem, przy drodze, liczącem 3000 mieszkańców są do sprzedania pod przystępnemi warunkami dwa obok siebie stojące domy z 6 morgami pola, w czem jest 1000□° placu budowlanego. W domach tych jest dotąd bardzo dobrze rozwinięty sklep kolonialny, sprzedaż napoi wyskokowych i hurtowny handel wyrobów domowego przemysłu. Mieszka w nich 13 partyj. Oba domy są w ruchliwem miejscu, w pobliżu kościoła i szkoły. Zgłoszenia pod **F. H....** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1094 3 4

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 7 0

Tylko nie mieć strachu

przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leoffiera, 2% roztwór lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 41 5 0

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie.

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h, w każdej aptece i drogueryi. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę ces. radcy Dr Aladara Kovácha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery". Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest.

C. k. Austryacka
LOTERYA KLASOWA
160.000 losów 80.000 wygranych!
o łącznej sumie przeszło
22 milionów koron
w tem wygrane po
K 700.000, 300.000, 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000 i t. d. i t. d.
Do ciągnienia III klasy
16-go i 18-go lutego
polecamy
1/8 losu 15 koron
1/4 losu 30 K, 1/2 losu 60 K, 1/1 cały los 120 K

przekazem pocztowym! Korespondencyę prowadzimy w języku polskim. Z powodu możliwości przerwy w ruchu pocztowym zaleca się przesłanie wpłat zaraz na klasę 4 i 5-tą, a w takim razie prześlemy listę ciągnień zadarmo i losy opłatnie. 1108 1 3

Kantor sprzedaży c. k. Loteryi klasowej
Czeskie Bankowe Komandytowe Towarzystwo
Fischl et Bondy, Praga, Przykopy 37.

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.
Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pulczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.
Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
„ Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski